

się o nią okazała troskliwą w obecnem zdarzeniu, gdyż nie przepuściła ognia, który, gdyby się był tylko poza te drzwi przedarł, byłby niewątpliwie pochłonął cały kościół, a więc i cudowny obraz św. Józefa. Tak więc dotąd podziwiamy ten cud, a wiarogodne zakonnice, które były tego świadkami, mówią, że nawet w kilka dni po tym pożarze mury były gorące. Naturalnym więc biegiem rzeczy drzwi owe powinny były pierwsze ulec zniszczeniu.

**Praktyka.** Nigdy się nie trwóż przyszłymi krzyżami, gdyż nie czując obecnie łaski do podjęcia ich, udrećzyłbyś się i upadł na duchu. Bóg do każdej sprawy cierpienia, ofiary jakiej wymaga od człowieka, przygotował odpowiednią łaskę i da ją w odpowiedniej chwili. Teraz ci jej nie daje, gdyż ci nie potrzebna, więcbyś ją zmarnował, ty zaś, myśląc o tem, co cię może spotkać w przyszłości, daremniebyś się udrećzył.

## MODLITWA.

Józefie św., bądź mi zawsze przewodnikiem wpośród mojej ziemskiej pielgrzymki. Czuwaj nade mną, a w ostatnich chwilach mojego życia przybądź wraz z Jezusem i N. Marją P., abym w ręce Wasze szczęśliwie oddał ducha Bogu i zdobył Królestwo niebieskie. Amen.

## Dzień 31-szy marca.

Skoro św. Józef zasnął w Panu, dusza Jego udała się do otchłani.

Ewangelja św. opowiada nam, iż przy śmierci Zbawiciela Pana groby się pootwierały i ciała nieboszczyków z martwych powstały. Czyż nam nie godzi się przypuścić, iż do takich uprzywilejowanych należał i św. Józef? — W dziełach K. Emmerich czytamy, iż Zbawiciel Pan ukazał Patriarchom wszystkie miejsca uświęcone krwią męką, a nadto ciało swoje poranione

i złożone jeszcze w grobie. Patrjarchowie ci byli także świadkami chwalebnego Zmartwychwstania. Chrystus Pan natychmiast odwiedził Matkę Swoją Najśw. w towarzystwie św. Józefa i Patrjarchów. Któż pojmie radość, jaką ta wizyta przejęła serce Najśw. Paniienki.

Rzućmy okiem na całe życie świętego Józefa! Całe pełne trudów, poświęceń, prób, ubóstwa i cierpień. Niech więc pamięć tego umacnia nas we wszystkich przeciwnościach i pokusach, bo i Święci od nich nie byli wolnymi. Czytamy np. o św. Brygidzie, że przechodziła straszne pokusy przeciwko enocie anielskiej. Wreszcie P. Jezus raz rzekł do niej: „Czas, któryś przebyła, był dla ciebie czasem próby. Gdyby człowiek nie miał wcale złych myśli, byłby Aniołem, nie człowiekiem. Pokusa jest mu potrzebna, by poznał swą słabość i swą zależność ode mnie. Czego się niepokoiłaś?“ „Nie mogłam oddalić tych myśli, odrzekła Święta, i bałam się Twych surowych sądów“.

— „Tu okazała się Moja Sprawiedliwość — odpowiedziało Słowo. Niegdyś kochałaś stworzenia niezgodne z Mą wolą, teraz dopuszczam, by myśli te cię napastowały, mimo twej chęci. Gdy twa dusza usiłuje nie przystawać na grzeszne pragnienia i nie chce mieć w nich upodobania, oczyszcza się przez to cierpienie i nabywa zasług“.

Gdy ta Święta ponosiła prawie męczeństwo ducha i ciała, Matka Miłosierdzia powiedziała jej: „Według zdania doktorów, ty umrzesz, alboż oni wiedzą, co to jest umrzeć? Umiera ten, który przez przywiązanie do grzechu traci wiarę i miłość i odłącza się od Boga. Wejrzyj na św. Franciszka. Stosownie do woli Bożej wydawał on wielkie owoce, a teraz czyni jeszcze większe rzeczy. Mogłabyś się pytać, dlaczego choroba twa jest tak długa, czemu siły twe są zniszczone, — odpowiadam ci, iż to jest dowód miłości Mego Syna i Mojej dla ciebie. W Jerozolimie zwrócono ci niewinność, jak po chrzcie św. Syn Mój powiedział, iż grzechy twe są

ci odpuszczone, lecz nie rzekł, że nie będziesz już cierpieć na ziemi. Stworzenie powinno zgładzić swe niedbalstwa w dolegliwościach“.

W obecnych czasach zbliżającego się końca świata i poprzednio zapowiedzianych wojen i strasznych rzeczy, wszyscyśmy powinni całym sercem, zwróciwszy się do Pana Boga, chętnie cierpieć i korzystać ze wszelkich środków oczyszczających duszę, aby nas Pan Zastępów znalazł gotowych na wezwanie, któremu też nie powinniśmy stawiać żadnego oporu modlitwą o przedłużenie nam życia, gdyżby to niejednego mogło narazić na niebezpieczeństwo zguby wiecznej.

Gdy świątobliwa Benedykta z Laus kilkakrotnie zapragnęła myślą umierać ostatnią ze wszystkich ludzi, aby wiele mogła zdziałać na chwałę Bożą i cześć Najśw. Marji P., miłe jej były gorliwe pragnienia Benedykty, jednakże, pokazawszy jej się, Matka Boża nakazała oddalić myśl takową, albowiem ci, którzy doczekają końca świata, narazieni

będą na wielkie niebezpieczeństwa z powodu zwodniczych wybiegów Antychrysta.

To też w ostatnich chwilach jej życia, gdy ktoś z obecnych odezwał się, że jej choroba nie zagraża śmiercią, że jeszcze przyjdzie do zdrowia, westchnęła: „Ach! módlcie się, żeby mię Pan Bóg zachował od tego nieszczęścia“. Ona pomimo udręczeń, jakie cierpiała od szatana, pomimo postów i umartwień, właściwie katuszy ciała, wyznawała, że jest prawdziwie szczęśliwą, albowiem znalazła Pana Jezusa i Marję a z Nimi radości najczystsze, co jak balsam Boży, rozlewając się w jej duszy, łagodziły wszystkie rany. Bo człowiek tyle ma szczęścia, ile go ma w sobie, wszystkie skarby nosi z sobą i o tyle bogaty jest i szczęśliwy, o ile entliwy i dobry. Najłatwiej się prawdziwe szczęście otrzymuje, gdy się całe swe serce odda Panu Bogu.

Zastanawiajmy się często nad rozkoszami szczęśliwości wiecznej, o których św. Augustyn powiada, że gdyby

tylko ich jedna kropla spadła do piekła, wystarczyłaby w jednej chwili do osłodzenia wszystkich mąk potępieńców.

Aby sobie zgotować szczęśliwą wieczność, oprócz modlitwy, czynił jałmużnę. Aby zaś zachęcić się do niej, rozważ następujące zdarzenie. Św. Jan Jałmużnik wziął z sobą raz do szpitala skąpego Biskupa Troilusa i rzekł doń: Czas też pocieszyć te ubogie, dajcie im jałmużnę. Biskup, powodując się względem ludzkim, rozdał 30 grzywien. Gdy się spostrzegł, tak żałował tych pieniędzy, aż zachorował. Św. Jan, domyślając się wszystkiego, poszedł doń i rzekł: „Przyniosłem ci pieniądze, których mi pożyczyłeś w szpitalu na jałmużnę, wracam ci je, tylko cię o jedno proszę: daj mi cyrograf, iż mi to dajesz, coś sobie u Pana Boga miał zjednać“. Zgodził się na to Biskup, a św. Jan wzięwszy cyrograf, prosił Pana Boga, aby Biskupa owego uleczył z łakomstwa. I tejże nocy ujrzał Troilus piękny i kosztowny pałac, nad którego drzwiami złotem napisano: „Mieszkanie wieczne Troilego Biskupa“.

Uradował się tem niezmiernie. Wtem ujrzał jakby cesarskiego urzędnika, który wydał rozkaz sługom, mówiąc: Pan świata wszystkiego zmazać ten napis kazał, napiszcie: „Mieszkanie i odpocznienie wieczne Jana Arcybiskupa Aleksandryjskiego, kupione za 30 grzywien“. Troilus tem wzruszony, poprawił się zupełnie i stał się odtąd wielkim jałmużnikiem.

Św. Józef kochał bardzo N. Marję Pannę. Ach! naśladowmy Go w tem, bo nabożeństwo do Niej jest jednym ze znaków wybraństwa Bożego. „Niepodobna, aby pobożnie wymówione Imię Marji nie przyniosło nam jakiej łaski“. Gdy przy zwłokach św. Franciszka Salezego działy się cuda, przyprowadzono tam opętanego. Widząc go wijącego się, zakonnica, krewna Świętego, litością zdjeta, wołała do Matki Najświętszej: „O Matko Boża, przybądź na ratunek!“ Na to odezwał się szatan: Nie wzywaj Jej, bo samo Jej Imię przeraża mnie. Ale zakonnica znów powtarzała głos błagalny. Wtedy szatan znów: Ach!

szczęśliwi, wy macie Marję za Matkę, my nie mamy Matki. Ach, dajcie, dajcie mi Marję choć na chwilę za Matkę, a będę bardzo szczęśliwy, a skorzystam z tego!

Gdy Benedyktę z Laus badano w sprawie objawień N. Marji P., kazała jej się N. Marja nie lękać, objawić prawdę sługom i rządcom Kościoła i powiedzieć wikaremu generalnemu, iż jako kapłan udzieloną sobie władzą może nakłonić Boga do zstąpienia z nieba na ziemię, lecz nie ma żadnej władzy rozkazywać M. Boskiej. Cieszymy się więc i dziękujemy Panu Jezusowi, że nam Ją dał za Matkę, a św. Józefowi za wszystkie trudy i poświęcenia dla Niej podjęte.

Przykład. Jedną z najgorliwszych czcicielek św. Józefa była czcigodna Matka Katarzyna od Ś. Augustyna, z Francji powołana od Boga na usługę szpitalną w zamorskie osady w Québec w nowej Francji. Na Bierzmowaniu przyjęła imiona Marji i Józefa, aby sobie zjednać opiekę tego Świętego.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego też Katarzynie w zachwyceniu została pokazaną uroczysta procesja Świętych, w pośrodku której znajdował się Król Chwały, do bram raju postępujący. Widziała ona, iż św. Józef szedł przed wszystkimi i najbliżej stał u bram wiecznych. Skoro zaś wesóło to chwalebne Zgromadzenie na prawicy Ojca w oznaczonym tronie umieszczone zostało, św. Józef był pierwszym, który się odezwał w te słowa: „Oto talent, o Boski Ojcze, któryś mi na ziemi powierzył, oddaję Ci go tak dobrze na korzyść wzrosły, że nie tylko został podwojonym, lecz jak wielkie i ogromne mnóstwo jest tych dusz, wszystko to jest nabytkiem, wszystko owocem tegoż samego talentu, który składałem w ręce Twoje!“ Co gdy wyrzekł św. Józef, Ojciec Przedwieczny odpowiedział mu: „O mój sługo wierny! Jakoś był zawiadawcą domu mego na ziemi, tak i teraz w tym niebieskim cheę, abys nim pozostał, nie w sposobie sługi, ale Pana z władzą mocy nadzwyczajnej“. Sam

nawet Syn Boski pomimo to, że jest Królem chwały, chciał ażeby On miał zaszczyt rozkazywania Mu. Na ten czas, mówi dalej Katarzyna, ja obróciwszy się ku Świętemu, rzekłam do niego: „O wielki Święty, upraszaj tego Króla Chwały, abym przez całą wieczność nigdy nie była oddzieloną od Jego św. miłości. On Ci nie odmówi tej laski“.

Jakoż ta moja prośba wysłuchaną została, lecz z warunkiem dotrzymania obietnicy przeze mnie uczynionej, iżbym zawsze chciała żyć w spuszczeniu się całkowitem na Boskie upodobanie, pokazano mi nawet miejsce, jakiebym uzyskała w niebie, z któregobym się mogła przyjemnie zapatrywać i mieć rozkosz być uważaną od Jezusa, Marji i Józefa (Paul Rugnerau, in eius vita Galliee scrip. c. 5).

---

**Praktyka.** Starajmy się więc w miłosciernych uczynkach naśladować tę Katarzynę, która swe życie poświęciła na usługę chorych, oraz wieść życie

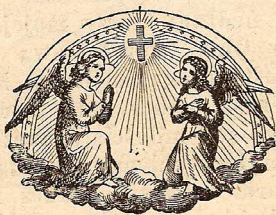
według upodobania Bożego, a i nas św. Józef będzie wysłuchiwał i zaprowadzi kiedyś do nieba.

## AKT

### poświęcenia się św. Józefowi.

O mój najmilszy Ojcze! najdroższy po Jezusie i Marji sercu mojemu, Tobie się powierzam i oddaję, jak Ci się powierzyli Jezus i Marja. Przyjmij mnie za ucznia, wychowanka, za dziecię Twe, bo ja na całe życie wybieram Cię sobie na Przewodnika, Opiekuna, za Ojca, Obrońcę nędznej duszy mojej. O mój najmilszy Ojcze, Józefie św., prowadź mnie prostą drogą do Serca Marji, do Serca Jezusa, naucz mnie kochać czystą i cierpiącą miłością, naucz walczyć z każdym zacheeniem, z każdą pokusą ciała, ezarta i świata, naucz mnie cichutko każdy krzyżyk znosić, naucz dobrze się modlić, naucz wzgardy mnie samego, a posłuszeństwa woli Bożej! O mój najdroższy Józefie św., bądź piastunem mej duszy, Przenajdroższa

Krwia Jezusa odkupionej, nie opuszczaj mnie ani na chwilę, pilnuj, jakoś pilnował Dzieciątka Jezus, a ja Ci przyrzekam wierność i posłuszeństwo zupełne, przyrzekam Ci miłość dozągonną, aż na wieki, jeśli za Twą przyczyną zbawion będę. Dla miłości Jezusa i Marji nie odpychaj mnie nędznego grzesznika od świętych stóp Twoich; dla miłości Jezusa i Marji, przyjmij mnie pod ojcowską Opiekę Twoją. Amen.



**Modlitwa  
do św. Józefa  
łaskami słynącego  
w Kościele Sióstr Bernardynek  
w Krakowie**

Cześć Ci oddaję, święty Józefie, od wieków słynący w tym obrazie cudami i łaskami. Jak Bóg Ojciec powierzył Twojej pieczy Swego Jednorodzonego Syna, tak i ja oddaję się pod Twoją przemożną opiekę. Czuwaj nade mną, bądź moim Orędownikiem u Bożego Syna, dla którego byłeś na ziemi troskliwym, wiernym i kochającym Ojcem, Żywicielem i Obrońcą. Powierzam Ci dzisiaj także tę moją troskę... Dopomóż mi, niezawodny Patronie, bo Ty wszystko możesz uprosić u swojego przybranego Syna. Okryj mnie płaszczem swej opieki i błogosław mi.